

WŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Gen 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 262

Dotychczas tylko 50 milionów dał ciężki przemysł

# 186 milionów złożył Świat Pracy

na Pożyczkę Narodową

Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej przyniósł 22.354.740 zł.

Drugi dzień dał 13.495.260. Ogółem subskrybowano dotychczas na sumę 235.850.000 zł., w tym funkcjonariusze państwowi wraz z wojskiem złożyli 71.365.400 zł.

Tak brzmią meldunki, które otrzymaliśmy dotychczas.

To są ostatnie cyfry, ale nie ostateczne. W dalszym ciągu przy kasach gromadzą się ogonki obywateli, niosących ofiarnie swój grosz. Maszyny do liczenia sumują coraz większe cyfry. Subskrybowana suma Pożyczki Narodowej przewyższy więcej, niż dwukrotnie cyfrę 120 milionów złotych.

Pożyczka Narodowa stała się jaskrawym, najwspanialszym do wodom ofiarności bez granic mas obywateli, szarych ludzi, którzy każdy grosz muszą zdobyć pracą w pocie czoła. Nie za wahali się ani na chwilę i ten

ciężko zarobiony grosz złożyli Państwu. Ci, co mają najwięcej — przemysłowcy, baroni z karteli, właściciele wielkich firm dali dotychczas niespełna 50 milionów. Świat pracy, czynem ofiarnym dowiódł znów swego pa

trjotyzmu i wielkiego poczucia obowiązku wobec Państwa.

**PRACOWNICY POCZTOWI OFIAROWALI 4 MILJONY ŻŁ.**  
Według danych Ministerstwa Poczty i Telegrafów pracownicy pocztowi subskrybowali pożyczkę Narodową na

ogółem sumę 4.337.500 zł. **BRZONILEY MIN. UPIEKI SPOL. SUBSKRYBOWALI 17.179.550 ŻŁ.**

Ogólny wynik subskrypcji Pożyczki Narodowej na terenie ministerstwa opieki społecznej, oraz instytucji nadzorowanych i współpracujących z ministerstwem dał 17.179.550 zł.

## Wśród zredukowanych połowa kobiet

W dniu 29 i 30 września nastąpiła redukcja personelu w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych. Redukcji uległo przeciętnie 8 proc. z pośród urzędników zatrudnionych w Ministerstwach w Warszawie i centralnych urzędach.

Redukcja bardzo silnie uderzyła w urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie z samego tylko Państw. Instytutu Badania Konjunktury i Państw. Instytutu Ekspozytowego otrzymało w mówienie 12 osób z pośród referentów samodzielnych. Ponadto z tego Ministerstwa zostaje przeniesionych na emeryturę bądź zwolnionych kilkadzie

siąt osób z pośród starszych urzędników.

W Min. Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Komunikacji i podległych im instytucjach redukcja również objęła dość dużo ludzi, którzy częściowo posiadają zabezpieczenie w postaci wysługi emerytalnej.

Element kobiecy, nie tylko żeński, lecz również i kobiety które same utrzymywać się muszą, wśród zredukowanych stanowią ok. 50 proc.

W Ministerstwie Rolnictwa redukcji uległo wielu młodych inżynierów rolników i leśników t. zw. praktykantów, którzy kończąc wyższe studia uzyskiwali pracę za minimalnym od 120 do 200 zł. wyśrodkowaniem. Ulec mają i

kwitacji pracowników i laboratoria naukowe.

M. S. Wojsk. redukuje ponad 100 osób, głównie żeńskich oraz osoby, pozbawione na strajkowni innych osób, lub posiadających zabezpieczenie emerytalne.

Przeprowadzana obecnie redukcja sił etatowych i kontraktowych w ministerstwach i w urzędach podwładnych, przeprowadzana jest stopniowo i ma być zakończona do dnia 1 kwietnia 1934 r., aby w ten sposób nowy budżet mógł być odciążony pewnymi oszczędnościami w dziedzinie wydatków personalnych.

## Wielki triumf lotnictwa sowieckiego przysporzy nauce wiele wadomości o atmosferze na wysokości 20 km

MOSKWA (tel. wł.) — Zapowiadany od pewnego czasu wzlot balonu sowieckiego do stratosfery (część atmosfery, otaczająca ziemię powyżej 10 kilometrów od jej powierzchni) nastąpił wczoraj.

Specjalnie w tym celu przygotowano i zaopatrzone go w przyrządy do badań naukowych powietrza. Balon ten, nazwany „Z. S. R. R.” wyleciał o godz. 8 min. 41, unosząc pilota Prokofiewa, jego zastępcę Birabauma i konstruktora Godunowa.

Start balonu, do stratosfery odbył się w warunkach pomyślnych przy lekkim południowo-zachodnim wietrze. Lotnicy postanowili osiągnąć wysokość 20-tu km. i pobić rekord Piccarda.

Załoga posiada ze sobą radiowy aparat nadawczy, przy pomocy którego będzie informowała o przebiegu lotu.

O godz. 9.25 (czas moskiewski) stratosfata „Z. S. R. R.” osiągnęła wysokość 17.200 mtr., bijąc rekord prof. Piccarda, który wynosił 15.781 mtr.

O godz. 10-ej zanotowano wysokość 17.900 mtr.

O godz. 12.50 załoga stratosfatu „Z. S. R. R.” zasygnalizowała, że zaczyna opuszczać się na ziemię.

O godz. 13.00 stratosfata znajdowała się w odległości 50 km. od miejsca startu podążając w kierunku południowo-wschodnim. Przystępiał balon opuszczał się pomiędzy Dronicą a Kolumną.

## Jak Lubbe „pali” Reichstag

Ośmy dzień procesu w Lipsku

LIPSK (PAT) — Ośmy dzień procesu przyniósł nieoczekiwany zwrot w zeznaniach świadków, którzy w przeważającej części przeczą stawianym zarzutom. Pierwszy świadek Bienge, od którego spodziewano się, iż zeznaniami swymi rzuci duży snop światła na kształt „spisku”, przeczy jakoby przedmiotem rozmów prowadzonych z van der Lubbeem były sprawy o podłożu wyrotowe - politycznym.

Rzucane przez van der Lubbeo hasło podpalania gmachów państwowych — mówi świadek Starker — nie znalazło ani u mnie aprobaty, ani nie służyło do programu partji komunistycznej, która zwalczała wszelkie podobne próby gwałtu.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie świadków, dowodowych, którzy pierwsi poznali van der Lubbeo w Berlinie.

Sąd przystępuje następnie do badania szczegółów zbrodni podpalenia Reichstagu.

Van der Lubbe re spuszczoną głową wchodzi na podium dla oskarżonych, siedzi po chwili milczenia mówi urzykami. Wśród silnego napięcia pada pierwsze zeznanie dla sprawy pytanie przewodniczącego: „Podpalił pan Reichstag?”

Oskarżony po dłuższym namyśle ledwo dostychniętym głosem odpowiada: „Tak”.

Przew.: „Kiedy powziął pan ten zamiar?” Oskarżony mówi apatycznie: „Tego nie mogę powiedzieć”, a po chwili dodaje, że decyzję powziął w październiku 1933 r.

Dalsze przesłuchiwanie jest wysoce utrudnione, gdyż van der Lubbe albo milczy, lub też po dłuższym uciążliwym wypytywaniu ogranicza się jedynie do odpowiedzi: tak, nie, lub być może.

Wstępnie wszystkie sąsiednie ubikacje, wszędzie podpalając bądź kotary, okna lub inne łatwopalne materiały, jak obrusy, krzesła i t. p.

W głównej sali plenarnej ogień podłożył pod kotary, pulpity prezydenckie i stoły, a następnie z palącym się w ręku obrusem przebiegał zpowrotem przez krużganki parlamentu do kuchni i innych pokoi na parterze, czyniąc to samo. Gdy nie starczyło już łatwopalnych materiałów, użył do tego celu własnego płaszczka, marynarki, koszuli, czapki i kamizelki, które podpaliwszy uprzednio, rzucił w najbardziej niebezpieczne miejsca.

Według protokołów van der Lubbe potrzebował do tego ogółem od 15 do 20 minut czasu. Aresztowanie jego przez straż Reichstagu nastąpiło w chwili, gdy usiłował dokonać dalszego podpalania w sali Bismarcka.

Oskarżony miał na sobie już tylko spodnie, a na rękach i ciele widoczne były liczne ślady poparzenia.

Na tem zakończyła się wczorajszą rozprawa.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW



PASTA ELIKSIR MYDELKIO

FR. PULS S.A.

### Pięcioletni plan Funduszu Pracy

Dyrektor naczelny Funduszu Pracy pos. Madeyski rozpoczął objazd okęgów przemysłowych dla zlustrowania dokonywanych inwestycji oraz dla omówienia z przedstawicielami zainteresowanych samorządów planu robót w najbliższych latach.

Państwowy Fundusz Pracy przystąpił do ułożenia programu inwestycji na okres najbliższego pięcioletcia, które dokonane mają być przez samorządy przy pomocy Funduszu Pracy.

### Zajścia na tle agitacji strajkowej na szosach

W związku ze strajkiem dowożu proklamowanym przez ludowców doszło wczoraj na szosach do szeregu zajść. Pod Nowym Dworem i Okuniewem wywrócono kilka wozów chłopskich, rozsypane transportowane zboże. We wsi Nuna pod Pułuskim aresztowano w związku z wystąpieniami strajkowymi działacza org. rolników Doszwińskiego.

### Obniżka taryfy osobowej na kolejach

W Ministerstwie Komunikacji trwa praca nad projektem obniżenia taryfy osobowej na kolejach. Dyskutowany obecnie projekt przewiduje, iż na przestrzeniach do 50 km. ma być utrzymana bez zmiany taryfa dotychczasowa. Zniżka taryfy osobowej obowiązywać ma na przestrzeniach od 50 km. wwyż i ma być progresywna. Na przestrzeni od 51 — 200 km. zniżka taryfy wynosić ma 5 — 15 procent, a począwszy od 201 km. 20 procent, przeważnie zniżka wzrastałaby procentowo, dochodząc do 24 procent przy przestrzeniach do 600 km. i powyżej. Obliczone, iż zastosowanie projektowanej zniżki taryfy dałoby w zestawieniu z wpływami, jakie osiągnęłyby koleje za przewóz osób w roku 1932, zniżkę wpływów kolei o 10,5 proc.

### GIEŁDA

Dolar w obrotach pozagiełdowych 5.78, rubel złoty 4.72. Pożyczki państwowe niejednocie. Obroty listami zastawnymi b. małe, akcje przeważnie mocniejsze.

### Zrabowane pieniądze Hnatow zatrzymał dla siebie

Zkolei składal zeznania świadek przodownik policji Jurkiewicz. Prowadził on osobiście śledztwo w sprawie zabójstwa s. p. Hołówki.

Świadek stwierdza, iż na 2 miesiące przed zabójstwem Hołówki otrzymał wiadomość, iż w lokalu „Proswity” odbywają się konferencje z członkami miejscowego UON. Na jednej z takich konferencji mówiono o tem, iż do Lwowa przyjechał młody poseł Hołówka i poseł Janusz Jędrzejewicz, celem odbycia szeregu narad, które miały mieć na celu zbliżenie między Polakami i Ukraińcami. W czasie dyskusji na temat zabójstwa, w którym brali m. in. udział Motyka, Włodzimierz i Wasyl

Bilasowie, Danyłyszyn i Bunij, była mowa o tem, że Konowalec polecił za wszelką cenę przeszkodzić zbliżeniu polsko-ukraińskiemu.

W dalszym ciągu zeznał świadek charakterystycznie osobę Hnatowa. Był on uważany przez członków UON za czło-wieka zdecydowanego na wszystko. Hnatow działał często na własną rękę, nie ogłaszając się często na instrukcje „prawdów”. Po napadzie na bank w Drohobyczu i na poczcie w Truskawcu, zrabowane pieniądze Hnatow zatrzymał przy sobie i nie przekazał ich, jak to zwykle praktykowano, władzom organizacyjnym.

Po zbadaniu jeszcze świadków, nie wnoszących do sprawy nic nowego, rozprawę przerwano.



# Aptekarz, który udusił swą żonę

## stanie jutro przed sądem apelacyjnym w Warszawie

W Truskolasach koło Częstochowy mieszkał wraz z żoną aptekarz Tadeusz Kosztulski. Stosunki w domu były bardzo napięte, gdyż Henryka Kosztulska, osoba bardzo religijna, była oburzona na swego 62-letniego męża, iż posiada młodą kochankę, a nadto, że dzierżawca apteki, Zygmunt Skassa, lat 31, pod jednym dachem z żoną też utrzymywał kochankę.

Odnoszenie się Skassy i Kosztulskiego do Kosztulskiej było złe i kiedy w marcu r. ub. rozszły się wersje, że niewiasta znikła, powszechnie upatrywano, że stało się coś złego. Pomimo gruntownych poszukiwań w całym domu, Kosztulskiej nie odnaleziono i dopiero na drugi dzień rano ujawniono jej zwłoki, leżące w pobliskim strumyku, z głową zanurzona w wodzie. Na szyi trupa znaleziono siną smugę, co wskazywać mogło na uduszenie, a kiedy przy rewizji w mieszkaniu znaleziono gruby sznur z kilkoma włosami siwymi, — podejrzenie o zbrodnię zostało ugruntowane.

Kosztulski od razu oświadczył, że chociażby zamordował żonę, to nie nie pamięta i o ile to zrobił, to w zamroczeniu umysłem, a Skassa na samym początku poszu kiwań wyraził przypuszczenie, że Kosztulska na pewno powiesiła się lub utopiła.

Kosztulskiego i Skassę aresztowano pod zarzutem dokonania potwornej zbrodni, w której udział Skassy miał polegać na pomocy i nieprzeszkadzaniu w morderstwie oraz wspólnym ukryciu trupa. Przyjęto bowiem za pewnik, że scena ohydnych morderstwa

rozegrała się w mieszkaniu, a następnie trupa, pod osłoną nocy, wyniesiono i wrzucono do strumyka.

Tajemniczość sprawy przypomina w pewnych momentach zagadkę procesu Gorgonowej. Sąd

częstochowski skazał tylko Kosztulskiego na 10 lat więzienia, a Skassę uniewinnił.

Sprawa toczyć się będzie w poniedziałek w sądzie apelacyjnym, gdzie wystąpią adwokaci Nowodworski i Kahl.

## Czy masz 30 kolejnych kuponów premijowych?

Jeśli ich nie masz, skorzystaj z tego, że w dalszym ciągu zamieszczamy w nagłówku pisma kupony premijowe.

W czasie od 10 do 20 października kupony premijowe należy przedstawić administracji.

Szczegółowe informacje podamy w najbliższych dniach.

Wkrótce już rozdamy

## 1000 cennych premii

wśród których będą: maszyny do szycia, meble, ubrania, bielizna, obuwie, naczynia, aparaty fotograficzne i radiowe, produkty żywnościowe i wiele, wiele innych.

Następne premie będą wydawane co miesiąc należy więc w dalszym ciągu codziennie wycinać i skrzętnie przetrzymać kupony premijowe.

## Echa śmierci prof. Kryńskiego

Konduktor oskarżony o danie przedwczesnego sygnału

W związku ze śmiertelnym wypadkiem tramwajowym sędziego profesora Uniwersytetu warszawskiego, Adama Antoniego Kryńskiego, oskarżony został konduktor tramwajów miejskich, Józef Wieczorek.

Prof. Kryński wsiadał do tramwaju linii 0, w Alejach Ujazdowskich i zanim zdążył dostać się na pomost, tramwaj ruszył nagle, przez co profesor stracił równowagę i wypadł z wagonu na ulicę, uderzając głową o kant chodnika.

Wskutek ogólnego potłuczenia, a zwłaszcza poranienia głowy śmierć uczonego nastąpiła w 3 dni po smutnym wypadku.

Wina konduktora polega na przedwczesnym daniu sygnału jazdy, przyczem świadkowie stwierdzili, że Wieczorek znajdował się nie na tylnym pomoście, a wewnątrz wozu.

Oskarżony twierdzi znów, że wcale nie widział na przystanku wsiadającego staruszka i nie wie, w jaki sposób stał się wypadek.

Sprawa wyznaczona na wczoraj uległa odroczeniu, wobec nie przybycia ważnych świadków.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa sprawi znakomitą ulgę.

### NIEDZIELNA MUZYKA LUDOWA W RADJO

Dzisiaj rozgłoszą warszawska „Polskiego Radja” nadaje dwie audycje muzyczne o charakterze ludowym, a mianowicie o godz. 14,20 tańce, sceny i monolog z płyt, zaś o godz. 17,15 usłyszą radioluchacze pieśni ludowe w układzie artystycznym na chór lub głos w wykonaniu Chóru „Harfa” pod dyr. W. Lachmana oraz znanej śpiewaczki Anieli Szlemińskiej — w programie pieśni Galla, Wiechowicza, Noskowskiego, Lachmana, Nowowiejskiego i in.

## NIE PRZEZ HAZARD

wiedzie droga do fortuny, lecz przez los 1-ej klasy 28 Loterii Państw., kupiony w najszybszej Kolekturze:

## A. WOLAŃSKA

w Warszawie, centrala Nowy Świat 19 Oddziały, Marszałkowska 129, Chłódna 20, Nowy Świat 53, Praga — Wileńska 11.

Uwaga: W naszej Kolekturze między wielu innymi dużymi wygraniem — padło w ostatnim dniu ciągnięcia 4 kl. ub. Lot. Zł. 250.000 oraz w ostatnim ciągnięciu dolarówki 40.000 dol. Zamiejscowe zamówienia zajątujemy o dwrotną pocztą. Konto P.K.O. Nr. 7192.



Zamiejscowe zamówienia zajątujemy o dwrotną pocztą. Konto P.K.O. Nr. 7192.

## Od Udręceń do Zdrowia

poprzez  
**Togal**

Togal działa szybko przy  
Bólach reumatycznych | Podagrze | Migrenie, Neuralgii  
Bólach i rwaniu w stawach | Grypie | przeziębieniu

Togal niszczy ból i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego  
obecnego, ujemnego wpływu na serce i żołądek.



Już od przeszło lat 15-tn  
z powodzeniem stosuje  
się przy tych schorzeniach  
tabletki Togal. Ty  
się udręczonego odzyskało  
swoje zdrowie przy  
pomocy Togalu.



Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego i dlatego w sąrodku zwalcza te niedomagania.

Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Cena zł. 2.—. Nr. Reg. 1564.

## Wesoły Kącik

PRZYJACIELSKA RADA.



Pan Zygmunt w radosnym nastroju wszedł do mieszkania przyjaciela i oświadczył mu.

— Stefek, powinszuj mi.

Stefek siedział przy opróżnionej do połowy butelce wódki, mitym wzrokiem spojrzął na gościa i spytał:

— Powinszować?... Czego?

— Żenię się. Brylant nie dziewczyna. Dzisiaj się oświadczyłem i zostałem przyjęty.

Stefek odsunął kieliszek i zalał rękę.

— Coś ty człowieku narobił?!

— Bo co? — przeraził się pan Zygmunt.

— Oświadczyłeś się?! Żenisz się?! Nieszczęsny samobójco! Zmarowałeś swoje młode lata! Po całych dniach będzie ci baba pyskować nad uchem. W domu ciągle pranie, gotowanie, kłótnie z kucharką, wrzask dzieci, bicie talerzy, awantury...

Pan Zygmunt pobałdł.

— Ale ja kocham tą dziewczynę.

— Kochasz ją? Mężczyzna, który kocha kobietę, nigdy się z nią nie ożeni. Małżeństwo to grób miłości. Będziesz musiał ograć podwójnie. Żona wciąż będzie miała mało. Zadłużysz się. Wexle, protesty, komornicy. Schudniesz, osiwiejesz!

— Co ja narobiłem? — jęknął pobałdłymi ustami pan Zygmunt.

— Nie będziesz mógł wyjść z domu, ciągła niewola, kajdany, nuda...

— Stefek! Na litość boską radź co robić?! Co robić?!

— Zerwij z nią... Póki jest-

## RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA  
9,00 Sygnał czasu. 9,05 a) Przemówienie Dyrektora Programowego P. R. z okazji objęcia Rozgłosni Poznańskiej przez Polskie Radio; b) Hejnał z ratusza poznańskiego (Tr. z Poznania); c) Polonez A-dur Chopina. 9,25 Gimnastyka. 9,40 Płyty. 9,45 Dziennik poranny. 9,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Płyty. 10,30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11,45 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 Komunikaty, 12,15 Transmisja z Wielkich Piekar na Śląsku w stosunku do odwołania tablicy pamiątkowej ku czci poległych Powstańców śląskich. 12,45 Pogadanka p. t. „Organizacja rzemiosła”. 13,00 Poranek muzyczny. 14,00 Odczyt. 14,15 „Gielda rolnicza”. 14,20 Płyty. 15,00 Odczyt. 15,20 Muzyka salonowa. 16,00 Pogawędka dla dzieci. 16,15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Tam, gdzie słońce wcale nie zachodziło” — wygl. prof. St. Sumiński. 16,30 Płyty. 16,45 Odczyt. 17,00 Pogawędka. 17,15 Polska pieśń ludowa. 18,00 Słuchowisko „Król nie-malowany” Janusza Stępowskiego. 19,00 Wiadomości bieżące. 19,05 „Rozmaitości”. 19,30 Radiotygodnik dla młodzieży. 19,50 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Odczyt. 21,15 „Na we solej lwowskiej fali”. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna.

cze czas... Napisz list, że musisz zerwać.

Pan Zygmunt zasiadł do stolika i gorączkowo zaczął pisać list. Po chwili wybiegł na ulicę. Wrócił rozpromieniony.

— Stefuś, wysłałem przez chłopca list. Lżej mi się zrobiło na sercu. Uratowałeś mnie. Dziękuję za dobrą radę.

Stefek spojrzął mętnie na przyjaciela i westchnął ciężko.

— Wiesz?... Nie wiem, czy ci dobrze poradziłem.

— Co?

— Masz chłopie 30 lat. Za 10 lat będziesz starym piernikiem. Ciągłe się będziesz włościł po knajpach. Nabawisz się kataru kiszek. Nikt cię nie dopilnuje, nikt nie dopatrzy. Kto ci co poda? Zawiesz sam, jak ten pies. Bez rodziny, bez opieki. Umrzesz, to nikt nawet łezki nie uroni... Myślę, że ci źle poradziłem.

Pan Zygmunt słuchał z szeroko rozwartymi ze zdumienia oczami.

— Stefek! Co teraz robić! Ona już ten list dostała... Za późno! Nie żechce ze mną mówić...

Stefek wypił jeszcze kieliszek wódki i czknął.

— Trudno! Nie żechce ta, to szukaj innej. Myślę, że wartoby było, żebyś się ożenił.

Napoleon Sędzi.



# SHANBIONA

## 50) Opowieść o wstrząsających przeżyciach zarabiającej kresowianki

Na wzdłużonej postaci były bezwładnie pękłe dziewczyna. Biała, delikatna ręka zwisała ku ziemi. Jęknęła, jakby pułszyści włosy jak żółty rozkładający się poduszec. Dławiąc się, pierśi talują w szybkim, nierównym oddechu. Od długich rąk padają cienie na twarzyczkę, tak pięknie ją zobaczyć można tylko chyba we śnie, lub na najpiękniejszych obrazach.

To 18-letnia Lusia Jankowiczówna, córka ziemianina - kresowianka, właścicielka Opatowic, narzeczoną jego sąsiada, Piotra Morenia.

Do jej bezwładnego nagle namiętnie pochylił się żądny pocałunków mężczyzna.

Wkradł się podstępnie do jej dziewczęcej sypialni. Nie mogąc uzyskać jej wzajemności uciekł się do potwornej zbrodni. Uspiół ją... zniewolcił. Tym bezczelnym zbrodniarzem był Kazimierz hr. Kotwicz - Morecki, bogacz, utraciciel i uwodziciel, zaręczony z Heleną hrabianką Morecką, choć za sercem należała do młodego doktora, syna dyplomata, Józefa Romockiego.

Ale hr. Kotwicz był obojętny na wszystko, co nie tyczyło Lusi. W zbrodni dopomógł mu jego gojowy, Feliks.

Kiedy są ocknięta, uprzytomnia sobie, jakiej potwornej zbrodni padła ofiarą!

Poprzyjęcie zemsta, kłótnia! Nie mogła jednak pozostać w domu. Wiedziała, że matka jej nie da się okryć, wolała więc uciec. Tak też uczyniła.

Po przyjeździe do Warszawy Lusia i jej były świadkami ślubu Kotwicza z Heleną.

Ślub ten wywołał duże zawłaci. Związczą u Ignacego hr. Moreckiego, krewniaka i przyjaciela Kotwicza, a w gruncie rzeczy bardzo zawistnego i nieżyczliwego mu brata a b. kochanki Kotwicza - Sona, osoby, które pochodzą z tego samego pochodzenia. Ci dwoje sprzymierzyli się przeciw Kotwiczowi.

Tymczasem białe dziecko było tylko mogła się podnieść, postarała się o pracę. Naraziła dzieć. poparciu Dereńskiego otrzymała zastępowo kasjerki restauracji w Brzostku. Odwiedziła ją i dowiedziała się, że zarabiała bardzo niewiele.

— O, widzę, że pani nie jest wymagająca. Przecież pani prawie całą pensję pewno oddaje na dziecko.

— Cała nie. Dwie trzecie.

— Bagatel!...

— Chciałam, aby moja córka nie uczyła się zbywało. A ludzie, u których jest, bardzo lubią pieniądze. Tylko wtedy mogą być pewni, że moja córka będzie miała wszystko, co trzeba. Moja córka — to wielkie słowo.

— I wielka osoba, zapewne, co? Nie ma?

— Cztery miesiące i trzy dni...

— I trzy dni? — uśmiechnął się Dereński. — Czy to przy kasie zrobiła się pani taka skrupulatna w obliczeniach?

— O, nie... bo liczę każdy dzień, dzieląc mnie od mego malenistwa... Tak rzadko mam możność bywania tam... To moje największe smutnienie.

— Zmartwienie to... ustąpi, gdyby pani zechciała wreszcie... powiedzieć jedno słowo... jedno malenkie słowo... zaledwie trzy małe literki... t — a — k...

Lusia zarumieniała się, spoważniała i nie odpowiedziała.

Kusiciel miał swój plan. Był synem bankiera. Znal się na interesach. Miał w nich melode. Może nie najszlachetniejsza. Ale były grubo gorsze...

Zapytał ponownie:

— Nie pani płaci za pokój?

— Proszę pana, nie poruszajmy tego tematu. Już wiem, do czego pan szuka...

— Jesteś pani przyjaciółką czy nie?

— Owszem, jest pan i dał pan tego piękny dowód. Dyrektori restauracji, zapewne, nie pozwoliłyby innej kasjerce na takie rozmowy z gościem. Ale Dereński był tu na wyjątkowych prawach. Zresztą, co to dziwne, że bogaty blonoc... przystawia się do ładnej urzędniczki? Dyrektori sam widział już wiele. Niejedną z jego pomywaczek... bywała potem na salach bogatymi paniami, wyjątkowo, jak matka, i on sam, który miał pomiatat... później kłaniał jej się w pas. Trudno, taki już zawód...

Przyszła oklesta. Jej dźwięki zagłuszyły dalszą rozmowę Lusi z Dereńskim.

Dereński mówił dalej:

— Jeszcze w dodatku ma pani muzykę przy pracy. Wymarzona piosenka, co? — zapytał ironicznie. — Mój Boże, kobieta, która by tu mogła królować i zamawiać sobie co najdroższe potrawy, musi je tylko... markować!... A przecież jedno jedyne słowo...

Lusia chciała mu znów przerwać, mówił wszakże dalej:

— Przy najskrupulatniejszych obliczeniach widzę, że pani nie może w żaden sposób przy tak małej pensji związać końca z końcem, jeżeli tyle na dziecko. Niech mi pani pozwoli coś powiedzieć, nie proszę mi nie wysłuchać bez przerywania mi, dopóki? To moja jedyna prośba. Należę mi się to chyba?

— Ależ tak! Proszę bardzo!

— Błagam pani, niech pani sobie przypomni, do pani powiedziałem wtedy, kiedy pan do mnie przyszedł niedawno. Proszę się nad ten doboru samodzieln. Z

dnia na dzień coraz bardziej panią kocham. Uwielbiam... ubóstwiam!... Nie istnieje dla mnie poza panią żadna inna kobieta. Pani ma jakiegoś bzika na punkcie swej obecnej cnotliwości. To już jakiś szal, jakiś obłąd. Niczem panią skusić nie można. Chce pani pracować. Ale jakaż może być praca dla tak pięknej kobiety, jak pani? Piękne kobiety są stworzone nie do pracy, lecz do miłości. Umyślnie dałem pani tę posadę, aby pani się przekonała, że pani z niej nie wyżyje. A czy jest wiele posad lepszych? Może bez dziecka jakos można sobie dać radę. Ale z dzieckiem? Mowy niema! Dlaczego pani nie chce zgodzić się na moją propozycję? Nie ma pani nikogo na świecie. Wszystko się porozlażyło, zostawiono panią na lasce losu, zostałem jeden ja. Ja, który panią kocham prawdziwie, bo nie zważam na przeszłość pani. Boi się pani złych języków ludzkich, obmowy? Dam pani radę. Proszę postępować, jak ja. Gdy mnie kto oczerni, postępuję, jak pociąg: gwizdzą i odchodzę... Któż w tej wielkiej Warszawie zaopiekuje się panią, jeżeli nie ja? Postaram się pani o mieszkanie, aby pani mogła mieć dzieciątko u siebie, zawsze, wciąż... Będziemy je oboje pieścić, chowaliśmy w jedwabkach i batystach. Kupimy jej złotą kółkę. Nie będzie się pani z dziećmi rozstawiała ani na chwilę, dniami i nocami będzie go pani mlała przy sobie...

— Ach, niech pan da spokój! Błagam pana, proszę nie mówić ani słowa więcej.

Dereński się roześmiał. Odparł:

— Dlaczegoż miałbym milczeć? Przecież mówię chyba mądrze i rozsądnie? Być może, iż propozycje moje nie są całkowicie zgodne z tak zwaną „moralnością”, ale, mój Boże, kto to wie, co jest moralne, a co nie? Jest przykazanie Boskie: „Nie zabijaj”, a na wojnie ludzie się wzajemnie przez cztery lata mordowali... A gdy się kogo skarze na śmierć, to się też zabija i to nawet w imieniu praw. U nas niewinne pocałunki między narzeczonymi są dozwolone, a u Japończyków są wielkim grzechem nawet między małżonkami, u mahometan zaś jest szczytem niemoralności, gdy kobieta ukazuje się na ulicy z odsłoniętą twarzą. Nie mówmy więc o rzeczy tak względnej, jak jest moralność. Zresztą, czy ja nalegam? Czy namawiam? Zapytuję panią tylko: poco cierpieć, poco marnować taką urodę, poco trwonąć najpiękniejsze lata, które przecież, jak miłą, to nie wrócą już nigdy, nigdy, slyszycie? Nigdy. Czemuż pani ma tu wiedzieć w zaduchu kuchennym, czy w dusznym pokoiku bitrowym i naco? Aby zarobić marne parę groszy, które niewiadomo na co najpierw obrócić? Czem pani skończy? W najlepszym razie — nędzą, a boję się, że nawet postrada pani życie, kończąc w szpitalu. No, gdyby jeszcze pani nie miała innego wyjścia — trudno! Nie byłoby nikogo, coby chciał lub mógł pani polepszyć byt, wtedy nie byłoby rady. Ale gdy pani ma mnie, co składam u stóp pani, opuszczonej przez wszystkich, ojca, narzeczonego, uwodziciela — cały mój majątek i serce, drgające miłością ku pani, miłością, jak najczystsza, czemuż pani tem pogardza? Niechże pani się zastanowi na miłość Boską i da się wreszcie namówić! Słowa te, zbyt może śmiało i nawet bezczelne, wypowiedziane były wszakże tonem tak szczerym i pełnym prawdziwego uczucia, że nie raziły i nie zniewały. Widać było, że Dereński jest w niej naprawdę zakochany.

Powiedział jej to po chwili milczenia:

— Pokochałem panią od pierwszego wejrzenia i choć tyle już kobiet w życiu znałem, przedtem i potem, panna i tylko panią kocham i kochać będę nadal...

Zapałił się własnymi słowami i z wielkim uniesieniem mówił dalej:

— Kocham, kocham panią, kocham!... Nie mógł już dłużej mówić. Kurcz wzruszenia ścisnął mu gardło. Szepnął jeszcze tylko:

— Ach, jakaś ty piękna, Lusięno moja cudna!... Toż to oszaleć można!... Ach, jak ja cię uwielbiam, jak ubóstwiam!...

To nagle przejście do tonu raczej poufalego jednak dotknęło Lusię. Spojrzała na niego z takim wyrzutem i bólem, że tym razem on zarumieniał się po uszy.

W restauracji ruch wzmagał się. Goście przechodzili przez salę jeden za drugim, a żaden niemal nie minął kasy, aby nie rzucić okiem, pełnym zachwytu, na piękną kasjerkę.

Dereński szeptał:

— Będę miał do siebie największą pretensję, że zostawię panią tu... pod obleśnymi spojrzzeniami tylu mężczyzn...

— Niestety, i tak tu długo nie będę. W każdej chwili kasjerka może wyzdrowieć, a wtedy moje zastępstwo się skończy...

— A co będzie potem?

— Potem? Bóg raczy wiedzieć.

Dereńskiego wzruszyła ta beznadziejna bezradność Lusi. Rzeki jej więc:

— Proszę mi wybaczyć, Lusięno, jeżeli słowami moimi uraziłem panią. Niestety, życie nie jest romanssem i kto wie, czy nie wkrótce już przekona się pani, jak dalece miałem słuszność. Kobiety, jak pani, nie są stworzone do pracy...

— Króćcie pan...

— O, nie! Mówię tylko prawdę. Poco się ładzić daremnie?

— Jeżeli jest tak, jak pan mówi, nie pozostawałoby mi nic innego, jak tylko od razu rzucić się do Wisły...

— A fel... Proszę nawet nie mówić przy mnie takich brzydkich rzeczy. Cośby poczęło dzieciętko pani? Nie, proszę porzucić brzydkie myśli i mieć na uwadze, że w ostateczności pozostaje pani zawsze ja... Do usług w każdej chwili, na każde skłnienie...

Trzeba już było przerwać rozmowę, bo tu był coraz większy. Dyrektor najuprzejmiej przeprosił Dereńskiego, który uściśnął dłoń Lusi z wielką serdecznością i powtórzył:

— Do usług w każdej chwili... na każde skłnienie...

W chwili, gdy Dereński wkroczył do hotelu, wchodził jednocześnie do domu przy ul. Mokotowskiej pewien wytworny pan, podając pokojówce wizytówkę, na której można było przeczytać:

Feliks Drewnowski, b. minister.

Był to rzeczywiście człowiek, bardzo elegancki; bogaty światowiec, miły, rozmowny, dowcipny, który pracował podczas wojny w ministerstwie (było to wtedy modne i mieliśmy tam nawet książkę), wobec czego był nawet... parę tygodni... ministrem spraw wewnętrznych, co mu wystarczało, aby już do końca życia być zaszczytnie tytułowany: „panie ministrie”!

Soni nie wypadło od razu zapytać, czy udało mu się odnaleźć Lusię, ale wyczytał to bez trudu z jej oczu i rzeki:

— Niech mi piękna pani daruje moją bezsilność!

— Skoro się pan sam do niej przyznaje...

— Niestety, muszę. Trudno. Może się przecież zdarzyć, że myśliwy, przyzwyczajony do polowania na grubszego zwierza, nagle chybi, strzelając do zająca lub kuropatwy.

— Jak mam to rozumieć,

— ...że ku mej rozpacz, nie zdołałem wyświadczyć pani tej drobnej przysługi...

— Ooo... to mi przykro!...

— Kiedy to doprawdy okazało się niemożliwe...

— A mnie się wydawało, że to dla pana drobiazgi.

— No, nie taki znów drobiazg...

— Przepraszam więc, że pozwoliłem sobie pana fatygować...

— O, fatygowania nie było! Zresztą, gdyby to nawet miało mnie wiele trudu kosztować, czegożbym nie uczynił, aby zdobyć względy pani? Dosyć już chyba się starałem. A z jakim skutkiem? Zadnym!

— Nie odbiegajmy od tematu. Więc co jest z tą osobką?

— Nie do odnalezienia. Poruszyłem trochę i śmieć. A ja mam przecież jeszcze duży posłuch. Cała policja myśli, że lada dzień wrócę na stanowisko.

— I co z tego?

— Nawet śladu, śladu!... Nawet cienia, cienia!

— Mój Boże, przecież jednak była w Warszawie!

Musiła być gdzieś meldowana...

— Owszem, mogę pani nawet powiedzieć dokładnie, jakiego dnia nocowała w pewnym hoteliku na Prądze. Potem została atamądy wymeldowana i od owej chwili ani śladu. Ale dlaczego właściwie pani tak na niej zależy?...

— Cóż ciekawość...

Spojrzał na nią przenikliwie i odrzekł:

— Oczywiście, nie wierzę pani. Musi to być dla pani nawet bardzo ważna sprawa, nie nie chce być niedyskretnym!

— Więc mam stracić wszelką nadzieję?

— Obawiam się, że tak. Ale... może mi pani powie, na kogo mi jeszcze czekamy...

— Przedewszystkiem dla mnie na kolację jeszcze za wcześnie, a po drugie spodziewam się Dereńskiego, syna znanego bankiera.

— A co pani ma z nim wspólnego?

— Z nim niewiele. Raczej z jego bratem, który od dość dawna prowadzi moje niektóre sprawy pieniężne i, muszę przyznać, dość dobrze. Nie mógł przybyć osobiście, przysłał więc syna.

Właśnie przybył. Sonia powitała go:

— To lubię. Pan zawsze punktualny.

— Jak widać...

Dobry wieczór



# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

### STRESZCZENIE POZATKU PAMIĘTNIKA

Umierająca w szpitalu dziewczyna zostawia pamiętnik, który dostał się do rąk naszej redakcji. Jego niezwykła treść skłoniła redakcję do ogłoszenia go drukiem.

Dziewczyna ta, imieniem Tola, rozpoczęła swój pamiętnik w październiku 1926 roku. Jako sierota przyjechała z Kozienic do Warszawy i tu dostała służbę u państwa Kozłowskich. Jej niezwykła uroda zwróciła od razu uwagę pana domu i jego siostrzenca Karola. Już po miesiącu pobytu Tola u Kozłowskich, obaj panowie oraz goręcej okazują uznanie dla urody młodej dziewczyny, ponęśli się tak daleko, że pewnej nocy spotkali się obaj w pokoju służbowym, gdzie Tola spała. Pan starszy wyszedł, pan Karol jednak powrócił! Zaczął się energicznie zalecać do Toli, nie zważając na jej obronę. Honor Toli uratowało nagle wejście pani domu. Wybuchła awantura, nieszczęśliwa dziewczyna straciła miejsce.

Tola otrzymała wkrótce miejsce pokojówki w domu państwa Skomorowskich, magnatów, posiadających wielkie majątki i piękny pałac w Warszawie.

Tola zakochała się tu bez pamięci w niezwykle urodzonym pan-czu, Jerzym, na którego też uroda Toli zrobiła wielkie wrażenie. Miłość młodych nie podobala się rodzicom Jerzego. Po kłótni z rodziną Jerzy zabrał Tolę i zamieszkał z nią w małym mieszkanku.

Kożenia o szczęściu zostały brutalnie przerwane: Tolę siłą wywieziono, a widocznie przekonano i Jerzego, który napisał do niej list pożegnalny, załączając na pociechę 500 zł.

Tola odchorowała te przejęcia. W niezwykle ciężkich warunkach powiła synka, który otrzymał imię Jerzy. Dziecko, to Tola wysłała „na garnuszek” do swej znajomej Kolasieńskiej, a sama dostała miejsce w zamożnym domu, jako mała sierotka. Pan domu, imieniem Wacław, wyzyskał pobyt pięknej dziewczyny. Zobowiązana jego dobrocią, — została jego kochanką.

Kiedy jednak Tola znalazła się w odmiennym stanie — pośpieszył się z nią rozstać. Nieszczęśliwa dziewczyna poszła do akuszerki... Z polecenia tej akuszerki otrzymała miejsce. Okazało się, że trafiła do lupanaru, gdzie jedna z dziewcząt, Dzidka namawiała ją do nierządu. Tola już nawet wahała się, mając na myśli swe dziecko, któremu chciała zapewnić byt.

Razem z dziennym światłem przyszło otrzeźwienie. Nie zdobyłabym się, żeby pójść z Dzidką, nie!

Rano nie mogłam się doczekać, kiedy wstanie Jadomkowska, żeby jej powiedzieć dowiedzenia!

Było koło jedenastej, kiedy ktoś mocno zapukał do drzwi. Otworzyłam. Wszedł chłopisko taki obrzydliwy, że przyśnić się może jako straszdyło. Łeb wielki, a właściwie wielka sama gęba, bo oczy i czoło małe. Elegancko niby ubrany, a od razu widać, że to jakiś łobuz nie elegant.

Jadomkowska widocznie usłyszała, że ktoś wszedł, bo wyszła do przedpokoju. Skorzystałam z tego i mówię do niej:

— Chciałam właśnie z panią...

— Niech pan Józio idzie do pokoju, a ja tu tylko

z dziewczyną załatwię i zaraz przyjdę. To nowa służąca!

— Aha... A forsa jest? — spytał.

— Jest, jest!.. Pomówimy... Co chciałaś?

Poczekajłam aż ten pan Józio wejdzie do pokoju i mówię:

— Dziękuję pani za miejsce. Odchodzę!

— A idź! Nikt cię nie trzyma! Na twoje miejsce przyjdzie dwadzieścia z pocałowaniem ręki... Ale, ale!.. Czy ty myślisz, że tak sobie pójdziesz? To mała miałam szkody przez ciebie? A kto mi zapłaci za stłuczone lustro? Dałam za niego 80 złotych! A kto mi zapłaci za poprute dwie poduszki? Za stłuczone kiełiszki, maszynkę do kawy i dwie butelki koniaku po 30 złotych butelka? Ty sobie chcesz iść? Dobrze! Ale zapłać najpierw! Co ty sobie myślisz? Ze przyjdiesz jak do swojego domu, przez ciebie szkód narobią, a ty wezmiesz graty w garść i pójdziesz?

Aż się za głowę złapałam, kiedy to usłyszałam.

— Czy to ja sprowadziłam tego pijaka, czy co? — pytam.

— Co go miał kto sprowadzać? Sam przyszedł! Nie w tem rzecz! Żeby ciebie nie było, nie byłoby tyle szkody w całym mieszkaniu, które nielato będzie doprowadzić do porządku!

— Ja pani nic nie stłukałam!

— Ale to przez ciebie!

Kłóciłyśmy się coraz głośniej. Zaczęła mi wyrwać koszyk z ręki:

— Musisz to zostawić! Jak nie wykupisz, nie oddam! Nie oddam, dopóki mi szkód nie wrócisz!

Tego było mi już za wiele! Jestem cierpliwa i spokojna, ale już nie mogłam wytrzymać.

— Nie wyda mi pani koszyka? A policja jak przyjdzie, to pani też koszyka nie wyda?

— Co ty będziesz mnie policją straszyla? Ty?!..

Wzięła się pod boki, przekrzywiła rozkucudłany łeb i zaczęła wołać:

— Panie Józio! Panie Józio! Niech-no tu pan pozwoli!.. Poczekaj ty, pomówimy o policji. Policji ci się zachciało?!

Pan Józio wystawił głowę przez drzwi:

— Co jest, do pieskiej niebieskiej? Czego się pani drzesz, jak stare prześcieradło?

— Niech-no pan tu wejdzie... Wzięłam tę dziewczynę na służbę i niech pan sobie tylko wyobrazi! Przyszedł gość, to narobiła takiego harmidru, że gość się rozgniewał, potłukł mi nowe lustro, potłukł naczynia, porozprawał poduszki, a dziś ona myśli się zabrać, jakby nigdy nie! I jeszcze policją mi grozi! Pan rozumie? Mnie policją grozi!

Pan Józio wszedł do przedpokoju z rękami w kieszeniach i podszedł do mnie. Przymrużył jedno oko i mówi:

— Pokazać ci może gdzie jest policja, co?

— Obejdę się! Sama trafię — odpowiedziałam. —

Jak mi ta pani rzeczy nie wyda, to policjantowi wyda!..

— To pójdziem we dwójkę do tego policjanta... Ja cię, sikorko, zaprowadzę.

Pcha się na mnie i uśmiechnął się przytem swoją szeroką gębą, aż po mnie mrówki przeszły.

Naraz trącił mnie łokciem aż się zatoczyłam.

— No, jazda, pójdziem do tego policjanta — wolał i coraz szturchał mnie łokciem. Tak mnie wepchnął do ł. ichni.

Patrzyłam na niego z takim strachem, że ani pisnęłam. W kuchni wyciągnął z kieszeni klucz i otworzył drzwi. Myślałam, że za temi drzwiami jest spiżarnia, a tam jakaś ciemna nora.

Jadomkowska nie weszła z nami do kuchni. Zamknęła drzwi od przedpokoju do kuchni. Usłyszałam tylko, jak się roześmiała. Stałam jak skamieniała koło tego draba pod drzwiami do tej nory.

— No wiać — huknął na mnie ten łobuz. — Do policjanta pójdziesz, ty taka!

I znów pchnął mnie łokciem w bok tak mocno, że od razu wpadłam do tej komórki.

Nagle w ciemności jakby spadło mi coś na głowę. Aż mi się jasno w oczach zrobiło, nogi się podę mną ugęły i upadłam na podłogę. To ten łotr tak mnie uderzył łapą w głowę. Chciałam się podnieść, a on znów poprawił mi nogę. Wrzasnęłam z bólu, bo mnie zapiekło w boku. Myślałam, że mi żebro przetrącił!

Wtedy zaczął kłać. Jak żyje nie słyszałam takich wymysłów! Jakich tam słów nie było! I kopana i dzio-bana, i szmerglem i słupem telegraficznym, ach, nawet nie znam takich wyrażań!

Zapalił światło, stanął nade mną i tak kłać.

— Co, będziesz wołała policjanta?

Nie miałam odwagi słówka nawet pisnąć.

— Ja cię nauczę — mówił dalej przez zaciśnięte zęby, aż mu w gardle bulgotało. — Będziesz trzymała pyszczek na kłódke! Tak ci go skuje, że ci się nigdy nie otworzy! Żeby tylko sobie policz zawczasu, żebyś wszystkie z ziemi pozbięrała, jak ci z jadaczki wylecą!

Człogałam się po ziemi, żeby być jak najdalej od jego buciorów z cholewami, wyglansowanych jak lustro. Aż poczułam za plecami coś twardego. Bałam się spojrzeć w inną stronę, bo spodziewałam się, że rzuci się na mnie i będzie mnie bił.

I nie omyliłam się!

Ledwie dosunęłam się plecami do jakiejś kanapy, czy czegoś, zrobił dwa kroki, nachylił się i chwycił mnie za włosy. Myślałam, że się wścieknę z bólu. Wywlokł mnie na środek pokoju.

Skoczyłam wtedy na równe nogi i, choć mi zostawił cały pęk włosów w łapie, wyrwałam się.

Chciałam go uderzyć, ale ledwie podniosłam rękę; on uderzył mnie pierwszy. Wyrznął mnie w samą twarz jedną ręką tak mocno, że poleciałam na ziemię!..

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Nieszczęśliwy”

Żali nam się: „Natura nie obdarzyła mnie pięknoscią ani postawą. Przeciwnie — była dla mnie skąpa i zła, jak macocha. Jestem ułomnym garbusem. Dopóki byłem młodszy, nie zdawałem sobie sprawy z mojego kalectwa. Teraz już jestem dojrzałym mężczyzną. Przed rokiem poznałem w tramwaju Nr. 15 miłą i ładną panią. Stopniowo dowiedziałem się, gdzie mieszka i jak się nazywa. Nie domyślała się niczego. Jakże mi było przykro, kiedy siedząc naprzeciwko mnie, spoglądała na mnie swymi dobrmi i smutnymi oczyma. Boże, tej chwili nie zapomnę nigdy! W ko chanych oczach mojej Zosieńki wyczytałem litość... kiedy mnie drgał każdy nerw, kiedy moje oczy z psią prośbą błagały o najmniejszy choćby uśmiech. Jej cudne marzące oczy nie miały dla mnie nic, prócz... litości... Jad zazdrości wsączał się mi w duszę, kiedy inni mężczyźni jaw-

nie wyrażali zadowolenie z jej widoku. Kochałem i cierpiałem. Wiem teraz, że dla kalek niema szczęścia. I chociaż gorąco pragnąłbym ją choćby tylko widywać, ale ustąpię, bo dla niej jest szczęście, dla niej życie i radość... taka przecież słodziutka, ładna i zgrabna... Mógłbym to napisać do niej tylko, ale chcę, żeby wszyscy wiedzieli, jak cierpię... dla niej... przez nią... Po dłuższym namyśle postanowiłem odejść. Czekam jeszcze tylko na wydrukowanie tego listu, poczem zaraz będzie Pan drukował wieść o moim samobójstwie. Moja ostatnia prośba przedśmiertna — to o wydrukowanie mojego listu. Aby zaś i ona wiedziała, że to o niej mowa, nadmieniam, że nazywa się Zosieńka Świat... czówna i mieszka na Marymoncie.”

Nie, proszę Państwa, nie będę drukował notatki o samobójstwie Pańskim, bo do tego nie dojdzie, dojdzie nie może... Bardzo źle Pan robi, składając broń bez walki.

Ucieczka z życiowego pola walki jest nie mniej, przeciwnie, bardziej sromotna, niż z wojennego. Wiem dobrze, że ludzie nie tylko ułomni, lecz nawet poprostu nie obdarzeni t. zw. „urodą”, zgóry uważają się za pozbawionych wszelkich szans w miłości i dlatego nie próbują nawet walczyć. To wielki błąd. Ich „poczucie ma lowartościowości” (obiaw znany w nauce o duszy ludzkiej) przynębia ich i doprawdy stopniowo czyni niezdolnymi do żadnego wysiłku. Bo musi być skazany na niepowodzenie wysiłek, do którego przystępuje się bez wiary w swoje siły. Tem bardziej zaś nie może się udać coś, czego się wcale nie zaczyna. Czy pan myśli, że doprawdy uroda, czy nawet kształtność jest w miłości wszystkim? O, nie! Owszem, uroda jest potrzebna człowiekowi, jak ładna wystawa dla sklepu. Poto się robi ładną wystawę, aby przechodnia zwabić, zainteresować, skłonić do wejścia do sklepu.

Przechodzień wchodzi i ogląda towar. Podoba mu się przy bliższym obejrzeniu i dowiedzeniu się ceny, to kupuje, nie, to nie. Tak samo jest z pięknymi ludźmi. Ich uroda wabi, wzbudza zainteresowanie nimi, ale, gdy się okazuje, że przy bliższym poznaniu tracą, porzuca się ich. Ludzie nieładni lub ułomni, o tyle są pokrzywdzeni, że trudniej im sobą zainteresować. Powinni więc się starać o to, aby zawrzeć znajomość i móc wydatnie swe piękno duchowe (o ile je, oczywiście, posiadają). A wtedy, zdarza się, że zdobywają miłość, której nie zdobyli osobnicy o wiele piękniejsi, ale bez zalet duchowych. I taka miłość jest o wiele trwalsza i cenniejsza. Bo uroda przemija, a zalety duchowe zostają. Sam znam wielu mężczyzn o pańskiej ułomności, posiadających piękne i kochające żony. Niechże więc i Pan czerpnie z tej próby szczęścia. Nie u Zosieńki, to u Tosieńki... Nie u Heli, to u Meli... Tylko śmiało! Zobaczy Pan, że i Panu jeszcze zaświeci słońce miłości... Proszę mi wtedy dać znać...

P. Danucie z Marymonci 94.

Najlepiej w takich razach — spróbować. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Ponieważ ostatecznie wiele Pani nie czytając, nie

poco zadrećcać siebie i jego? A co dalej? To się okaże. Znowu Pani napisze i w zależności od wyniku otrzyma Pani drugą radę.

P. Hanka z Miawy

Żali nam się: „Kocham chłopca, kocham mojego Heńka wielką miłością. Znamy się już dłuższy czas i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że pewnego wieczora powiedział mi, że musi się ze mną rozstać. Myślałam, Re daktorze, że oszaleje, gdy mi to powiedział. I w dodatku przy rozstaniu zapewniał, że mnie jedną kochał i kocha. Czy to nie jest dziwne? Kocha i rozstaje się ze mną. Co mam robić? Widuję mnie na mieście, tyłko nie raczy się nawet uklonić, tylko spuści głowę, jakby mnie nawet nie znał. A dla mnie życie bez niego jest niczem. I spać nie mogę i na zdrowiu upadam i już nie wiem zupełnie co się ze mną dzieje.

Błagam Cię, Kochany Redaktorze, wydrukuj mój list, niech mój ukochany to przeczyta i niech zrozumie jak bardzo go kocham”.

Spełniamy prośbę Pani w nadziei, że marzenia Pani się spełnią.



# Czy minister Zarzycki pomyśli o kartelu węglowym?

Szerokiem i radosnem echem odbiła się w społeczeństwie wiadomość o energicznym kroku Ministra Przem. i Handlu w stosunku do kartelu cementowego. Skutki tego czynu widać już w obniżce cen hurtowych i detalicznych cementu (w niektórych wypadkach do 30 proc.) oraz podwignięciu się zamkniętych z powodu kartelu warsztatów pracy, z dziedziny cementowej.

Niestety, pozostaje jeszcze parę innych kartelów, szkodliwych dla społeczeństwa i Państwa, na utrącenie których czeka wielka rzesza robotnicza i zainteresowana sfera przemysłowo-handlowa, pragnąca widzieć w każdej gałęzi naszego przemysłu normalną i zdrową politykę gospodarczą.

Pisaliśmy już niedawno o handlu owocami południowymi, który też należy nazwać pewnego rodzaju kartelem owocowym, a to z tego względu, iż ceny, dyktowane były przez jedną grupę ze szkodą dla całej branży. Jak nam donoszą z kół dobrze poinformowanych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpoczęło w tym kierunku pewne prace, mające za zadanie uzdrowienie stosunków. Zwracamy jeszcze raz uwagę, iż w tym wypadku koncesja na aukcję rozwiązałaby całą kwestię, gdyby otrzymali ją ludzie o rękach czystych. Czekamy!

Smok kartelowy posiada jeszcze jedną głowę, a mianowicie: kartel węglowy, który bodaj, że jest najwięcej zachłanny i szkodliwy w całym tego słowa znacze-

niu. Wydobycie tonny węgla kalkuluje się na 20-kilka zł. Robotnik, zarabiający kilkanaście złotych tygodniowo, kupuje tę samą tonnę za 55 zł. Czyż nie rażący przykład? „Baronowie węgla” nie poprzestają na swoich kolosalnych zyskach. Jak dowiedzieliśmy się, mają zamiar zorganizować własne magazyny sprzedaży, by w ten sposób zmonopolizować węgiel i dyktować ceny, takie, jakie im będą odpowiadały.

Charakterystycznym jest fakt następujący. Magistrat m. st. Warszawy zwrócił się do jednej z kopalń z propozycją odstąpienia większej ilości miału węglowego, celem wysypania i osuszenia dróg na Saskiej Kępie, proponując zł. 7 za tonnę. Kopalnia odpowiedziała, iż woli, żeby węgiel ten się spalił, niżli miałby być

sprzedany po tej cenie. Transakcja na sumę około 70.000 zł. nie doszła do skutku, a węgiel został rzeczywiście spalony.

Któż w dzisiejszych czasach pozwolić sobie może na spalanie 70.000 zł.? Jedyne takie przedsiębiorstwo, które zataja swoje zyski wobec Państwa i społeczeństwa, zatruwa życie gospodarce, stara się świadomie przez zatopienie kopalń o powiększenie armii bezrobotnych, a wreszcie przyczynia się do przedłużania okresu kryzysowego.

Min. Zarzycki dowiódł rozwiązaniem kartelu cementowego, iż jest człowiekiem energicznym, który potrafi przeprowadzić to, co zamierza. Mamy nadzieję, że nie ograniczy się tylko na wymienionym kartelu. Czekamy na rozwiązanie kartel owocowy, węglowy, no i drożdżowy.

## Jeżeli dziecko Twoje ma się rozwijać pomyślnie

to musi dostawać regularnie Ovomaltynę. Ovomaltyna zawiera wszystkie wartościowe substancje odżywcze, niezbędne dla rozwoju ciała i utrwalenia się budowy kostnej i muskulatury. Ovomaltyna zalecana przez lekarzy jest łatwastrawna, ma doskonały smak, a dzieci spożywają ją chętnie. **LEPIEJ ZAOSZCZĘDZIC NA CZEMS INNEM, A DAĆ DZIECKU NIEZBĘDNĄ DLA ZDROWIA OVOMALTYNĘ.** Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach już od 2 zł. za puszkę.

## Bohaterstwo przełożonej pielęgniarki

(m) Było to w roku 1914. Na krótko przed wybuchem wojny światowej przełożona szkoły pielęgniarstwa w Brukseli, miss Edyta Cavel, bawiła na urlopie w Anglii.

Zaledwie jednak gazety doniosły o wybuchu wojny, Edyta Cavel natychmiast przerwała swój urlop i choć ją starano się zatrzymać, wyjechała do Brukseli. Wojna wybuchła w całej swej grozie. Cavel sumiennie, z poświęceniem spełniała swe obowiązki. Jednocześnie jednak wzięła się w niebezpieczną grę, która miała się dla niej zakończyć tragicznie.

Oto Cavel ułatwiała żołnierzom państw koalicyjnych, ukrywających się w kraju, zajętem przez zbirów niemieckich, ucieczkę zagranicę.

W niebezpiecznej tej pracy pomagali Cavel Belgijczyk Filip Baucq i Irlandka Ada Gautier. Dzięki ojarnej pomocy tej trójki wielu żołnierzom udało się wyostać zagranicę.

I oto nadszedł tragiczny moment. Pewien angielski sierżant, któremu udało się, przy pomocy Cavel zbiec do Londynu, napisał do swej dobrodziejki list, następującej treści:

„Tylko dwa słowa dla powiadomienia pani, że przedostaliśmy się zagranicę. Dziękujemy za

wszystko, co pani dla nas zrobiła.”

List powyższy dostał się do rąk Niemców. W błyskawicznym, iscie wojennym tempie przeprowadzono śledztwo i w rezultacie Cavel, Gautier i Baucq zostali aresztowani. Było to w sierpniu 1915 r.

Na rozprawie sądowej Edyta Cavel zachowywała się w sposób godny podziwu. Nie broniła siebie ani swych współników. Wyjawiała całą prawdę, co spowodowało, że ją skazano na śmierć, jak również i Baucqua, a Gautiera — na 15 lat więzienia.

Śmierć bohaterkiej pielęgniarki jeszcze przez kilku laty była żywo omawiana na łamach pism zagranicznych. Potępiano okrucieństwo Niemców, ich bestjalstwo i żądze mordów. Na temat poświęcenia Edyty Cavel powstało wiele książek, stworzono nawet film, a przed paru tygodniami ukazała się w Anglii sztuka p. t. „Pielęgniarka Cavel”.

## Oryginalna agitacja przeciw pijakom

(m) W Północnej Ameryce nie bywała propagandę przeciw alkoholom prowadzi sekta „Dican”, która postanowiła wytepić wszystkich pijaków.

Sekta ta, dysponując olbrzymimi środkami materialnymi, prowadzi kampanję w sposób iście amerykański. Po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach rozrzucają ulotki, w milionach egzemplarzy, nawołujące do porzucenia alkoholu. Ulotki rzucają specjalnie w tym celu zakupione samoloty.

Ażby propaganda nie straciła swego „sensu” amerykańskiego, sekta rozpisła konkurs, który ze względu na swą treść wywołał ol-

## Spełniłeś obowiązek w stosunku do Państwa możesz teraz pomyśleć o sobie

Już nastąpiło zamknięcie obrachunku 27-ej loterii. Znowu ślepy los zbilansował aktywa i pasywa swej pięcimięsięcznej akcji szafowania szczęściem, stawiając po stronie „ma”, jako ostatnią pozycję milion zł. i 1,200 wygranych pocieszenia.

Dziś społeczeństwo polskie, natężone w walce o byt, staje przed nową furtką szczęścia, na której widnieje napis „28-a Polska Państwowa Loteria Klasowa”. Co kryje się za tą furtką dowiedzą się wszyscy, przeczytawszy plan nowej loterii. Otóż czytając ten plan przekonają się, że jest on nową niespodzianką dla graczy. Jest on nowym wysiłkiem w kierunku zaspokojenia tendencji gracza i przystosowania gry loteryjnej do współczesnych warunków życia.

A więc przedewszystkiem tempo — cała 28-a loteria rozegra się w ciągu 4-ch miesięcy, zamiast dawnych sześciu.

Dziewiętnastego października rozpocznie się ciągnięcie I-ej klasy, a już

24 stycznia zakończy się ostatni akt — uroczystością kreowania nowego polskiego milionera, a może nawet dwumilionera.

A teraz drugą doniosłą reformą, która dla szerokiego ogółu jest bodaj że najmilszą w tych czasach niespodzianką.

Cena losu do 28-ej loterii została obniżona. Stać się to mogło jedynie dzięki skasowaniu jednej klasy, t. j. zreformowaniu loterii z 5-cio klasowej na 4-ro.

Otrzymuje się dzięki temu rachunek następujący:  
Los po 40 zł. przez 5 klas — 200 zł.  
Los po 40 zł. przez 4 klasy — 160 zł.  
A zatem możliwość wygrania najwyższej wygranej, która dotychczas kosztowała 200 zł., dziś kosztuje tylko 160 zł.

Zdawałoby się, że taka obniżka musi wpłynąć na zmniejszenie wygranych. Tymczasem jeżeli porównać plan poprzedniej loterii z obecnym, to łatwo przekonać się można, że jest on lepszy i bardziej atrakcyjny. Jest to plan w 100 proc. odpowiadający intencjom i upodobaniom większości graczy.

Dziś, w momencie ciężkich doświadczeń gospodarczych, kiedy cały Naród musiał spełnić swój obowiązek patriotyczny wobec Skarbu Państwa, wielką dźwignią moralną będzie los 28-ej loterii, która posiadaczowi otwiera piękne horyzonty spokojnego i beztrudnego jutra.

Dziś każdy obywatel może i ma prawo sobie powiedzieć: spełniłem obowiązek obywatelski, — trzeba pomyśleć o sobie — trzeba otworzyć furtkę szczęścia.

## Artretyk jest inwalida

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz po wstąpieniu na ten tle stany zapalne powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniową utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

Tylko ziola Magistra Wolskiego „Reumosa” zawierające Schu-Schen niezmiernie rzadką roślinę chińska dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiastycznych. „REUMOSA”

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogeriach lub w wypożyczalni. Mag. WOLSKI, Warszawa, Złota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.



„Kilka pokoleń gospodyń przekonało się, że mydło Jeleń Schicht, wyrobione z najszlachetniejszych surowców, jest łagodne i wydajne w użyciu i nie niszczy bielizny.

Zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia”. Odrzucajcie bezwartościowe naśladowstwa!



## CZYTELNIKU!

po wojni nie bezinteresownie określili Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszere gołnic, najważniejsze fakty życia, określił kamienie, kamie byc możesz. Poradził, jak postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A po nado to wybrać na zasadzie astrologii i ułtchen kabalistycznych szczęśliwy numer i wago losu do bieżącej Loterii Państwowej i wskazał, gdzie takowy można nabyć. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia. (Stan rodzinny). Nie przesłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszt poczty i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122.62) wybrany przezennim, pada w 5 klasie 20 Loterii wygrana 150,000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezennim numerów, padło mno stwo wygranych, lecz z braku miejsca podaje tylko niektóre: Cabala Jozef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10,000 zł. — Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25, 5000 zł. — Frychel, Katowice, Wodospały Nr. 3, 5,000 zł. Poza tem wiele osób, którym przypadły większe wygrane, ze względów osobistych postanowili zachować swoje imię i to co obowiązuje mnie do nie ujawnienia nazwisk. Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Psychografolog Dzyller-Szkolnik, Warszawa, Żorawia 47. Ogłoszenie załączyc.

## Teatr za szkłem

Wysoki budynek. Na fasadzie wspinają się neonowe litery, składające się na napis „Times Square Studia”. Samochody raz po raz przywożą gości. Jesteśmy w teatrze radiowym, który tem się różni od zwykłego teatru, że aktorzy grają w nim za grubą, szklaną szybą, która nie przepuszcza dźwięków. Każdy, kto uczęszcza do tego teatru, jest dosłownie zredukowany do „oli widza”. Wykonawców sztuki widać, ale ich nie słychać. Można obserwować mimikę aktorów, wyrazistość ich ruchów, ale ich dykcja, uczuciowe zabarwienie głosu pozostają dla publiczności tajemnicą. Na widowni ciemniej, dzięki czemu scena występuje wyraźniej, jako zaiany światłem czwo robotk, na którym tu i ówdzie widać porostawiane mikrofony. Konferencjer wita gości wesolą pogadanką, pod czas której za jego plecami widomwo opuszcza się szklana zasłona.

Za tą przejrzystą kurtyną grupuje się orkiestra, muzycanci chwytają za

instrumenty, kapelmistrz porusza paleczką — grają... ale muzyki nie słychać... panuje zakłeta cisza... Widz do znaie wrażenia, że go odbiegł zmysł słuchu.

Nagle — przez ciszę przedzierają się dźwięki orkiestry, ale dźwięki te zdają się pochodzić nie ze sceny, lecz z poza pleców widzów. Istotnie, pochodzą one z głośników, umieszczonych w górze nad widownią. Na scenie zaplanowuje zmierzch — orkiestrę widać, jak przez szybę, może się wydawać, że siedzą przy swym aparacie, w domu...

Ale oto nowa wizja: w białym świetle reflektora wynurza się z półmroku postać śpiewaka — miękkie akcenty jego piosenki przepływają przez salę, jak pieszczota i niebawem wszystkie dokola — orkiestra pogrążona w księżycowej poświacie i śpiewak opróżnony srebrzystym refleksem rozplływają się w mgławicy marzycielskiego nastroju...

**GRZEBIEN** SENSACYJNA NOWOŚĆ!  
**ONDULACYJNY**  
10.000  
2zł.

ONDULUJE włoski i długie włosy bez karbowek, szpilek lub innych pomocniczych środków, lecz na naturalną drogę, przez zwykłe czesanie. Solidny i trwałe, służy może kilka lat. Niebiedny dla pań i panów. Dużo zapobiegające nie wypadaniu włosów. Niezawodny i skuteczny.

„KADEWU” KODZ, ul. ANDRZEJA 24, Odesa.



## Imponujące wyniki starań Komitetu Prac. Poż. Nar.

Do dnia 28 września 1933 r. w Grodnie pracownicy umysłowi gremjalnie, przystąpili do subskrypcji Pożyczki Narodowej wynik której przedstawia się następująco: pracownicy państwowi 2939 na kwotę zł. 618,900, sam. rządowi 527 na kwotę zł. 61,200, prywatni 1349 na kwotę 222,350 zł. Poza tem jako organizacje zasubskrybowały Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych zł. 200, Urzędnicy Okręgowego Urzędu Ziemskiego zł. 500 i Pracownicy miejscy zł. 600. Koledzy twój pracownicy państwowi, samo-

rządowi i prywatni subskrybowali już Pożyczkę Narodową, a Ty czyś spełnił już swój obowiązek? Pamiętaj, że najlepszym świadectwem dojrzałości obywatelskiej jest posiadanie obligacji Pożyczki Narodowej.

Uprasza się organizacje o nadsyłanie uchwał, jak również wszelkie i szczegółowe informacje udziela sekretarz Pow. Prac. Kom. Pożyczki Narodowej Stanisław Nowacki — 1 Urząd Skarbowy Grodno.

## Dalsza akcja na rzecz Pożyczki Narod.

Powiatowy Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Grodnie podaje do wiadomości, że z ramienia Komitetu zostały upoważnione dla zbierania podpisów na deklaracjach

subskrypcyjnych od emerytów względnie osób pobierających emerytury lub renty drogą pocztową następujące osoby: p.p. Garde Józef, Kostka Bronisław, Gwardjak Antoni i Matkiewicz Józef wszyscy urzędnicy Urzędu Pocztowego w Grodnie, którzy będą udawać się do mieszkań prywatnych w celu wyżej podanym.

Pozatem komunikuje się, że w celu kontroli subskrypcji Pożyczki Narodowej przez wszystkich pracowników państwowych, samorządowych jak i prywatnych zostały upoważnione następujące osoby: pp. Backiel Bolesław, Rubinczyk Aron, Inż. Wejchert i Dr. Obrębski, którzy będą w przedsiębiorstwach, instytucjach, organizacjach względnie u osób zatrudniających pracowników umysłowych sprawdzać, czy wszyscy pracownicy umysłowi podpisali subskrypcję Pożyczki Narodowej i według norm Ogólnopolskiego Prac. Kom. t. j. 100 proc. i 75 proc. miesięcznych poborów.

## Bank Hipoteczny w nowym lokalu

Licząc się z wygodą swej klienteli Hipoteczny Bank Spółdzielczy w Grodnie przeniósł swe biura do centrum miasta.

Obecna siedziba Banku mieści się przy ul. Dominikańskiej Nr. 16, dom M. J. Franka, pierwsze piętro.

Spoleczeństwo, a przedewszystkiem sfery kupieckie — fakt przeniesienia banku przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem, ponieważ jest to udogodnieniem bardzo znacznym, zaoszczędzając wiele drogiego czasu i fatygi.

## Wanda Wermińska w Grodnie

Najgenialniejszą śpiewaczkę polską doby obecnej Wandę Wermińską udało się pozyskać na jedyny występ dla Grodna, dzięki staraniom Komitetu Obchodu XXV cio lecia Związku Walki Czynnej.

Wanda Wermińska, odłó yła występy w Budapeszcie, aby uświetnić uroczystości Strzeleckie w Grodnie. Wermińska śpiewać będzie swoją Carmen w oryginalnych strojach hiszpańskich. Ponadto odśpiewa ze swego repertuaru kilkanaście pieśni legionowo-strzeleckich. Przyjazd Wermińskiej do Grodna na jedyny występ we

środe dnia 4 października wzbudził wśród miłośników pieśni artystycznej olbrzymie zainteresowanie.

Wermińska śpiewać będzie w Teatrze Miejskim w czasie „Tygodnia Strzeleckiego” z którego to występu dochód częściowo przeznaczyla na cele oświatowe Związku Strzel.

## Rozgoryczenie na tle komasacji popchnęło gospodarza do samobójstwa

Onegdajszej nocy mieszkańiec wsi Kotra, gm. Skidel Antoni Jurowski lat 38 popełnił samobójstwo przez powieszenie się w przybudowie obok domu.

Zwłoki w strasznej pozycji przebywały przez całą noc, dopiero nad ranem żona zaniepokojona nieobecnością męża po dłuższych poszukiwaniach znalazła zeszywniałe zwłoki.

Jak ustaliło prowizoryczne dochodzenie władz Jurowskie-

go do rozpaczliwego kroku popchnęło niezadowolenie, z powodu nieotrzymania w czasie komasacji działki, w tem miejscu w jakim żądał.

## Znaczna kradzież warzyw

Z ogrodów Lubinowskiego Piotra onegdaj skradziono znaczne ilości buraków i brukwi. Poszkodowany oskarżył w policji Basińskiego Józefa, Tatarska 3 i innego osobnika, nie zna.

Wartość skradzionych warzyw wynosi 100 zł. Złodzieje, ażeby je wynieść musieli załadować 2 potężne fury.

## Przywłaszczenie jesionki

Mieczkowska Elżbieta, Bonifraterska 7 zameldowała policji o przywłaszczeniu jesionki, wartości 10 zł. przez Rusakową, Przedmiejska 28.

## Do sprzedania kredens

Wiadomość: ul. Rydza-Śmigłego 6, (w podwórzu).

Przy małej pensji mogę prowadzić kulturalnie mój dom.

Jak prowadzić gospodarstwo „ w ramach skromnego budżetu zorganizować dom

„ go urządzać i uupiększyć i co w nim gotować wskaże ci „MÓJ DOM”

Nauczy Cię również jak sobie samej uszyć „ się ubrać w domu na spacer i na wizyte

„ pielęgnować swą urodę

Egz. pojedynczy 80 gr. — Pismo do nabycia w każdym kiosku

## Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 54 gr. NA EKRANIE:

## LICYTACJA miłości

Film: pełen pikanterji, wspaniała gra, bogata wystawa w r. gl.: Sara Maritza i Herbert Marschal

NA SCENIE:

Program № 19

Wspaniała Rewja pod kier. Ed. Rewskiego

## WIWAT pożyczka

Moc nowości i niespodzianek Udż. bióra: M. Maleszkówna H. Warkowiecka, Z. Carina E. Gołębiowska, Cz. Bergrochelski, W. Orsza-Bojarski, E. Rewski, W. Wierzbicki, R. Rostocki i Z. Tański Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

Clive Brook

w wspaniałym filmie p. t.

## Głód miłości

## Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Niezwykłe dzieje miłości rosyjskiej studentki real. Cl. Anet'a

## ARJANA

w roli tytułowej najznakomitsza tragiczka europejska Elżbieta BERGNER

Film ten zadaje kłam twierdzeniu mężczyzn, że współczesne dziewczęta nie są zdolne do prawdziwej miłości.

Miłość czysta i prawdziwa, drzemie w sercu dziewczęcia Film, który każdy winien zobaczyć przynajmniej raz jeden

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Focha—Aktualności świata. Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o a. 6. 8 i 10.15

## Złożenie hołdu Ojcu św. przez katolików w Grodnie

W związku z przejazdem J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jalbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego ad limina Apostolorum z inicjatywy Zarządu Parafjal-

nego Akcji Katolickiej przy Farze w dniu wczorajszym na dworcu kolejowym urządzono wielką manifestację ku czci Ojca Św.

Około godziny 11-ej zgromadziły się na dworcu delegacje szkół i stowarzyszeń ze sztandarami, duchowieństwo na czele z ks. szambelanem I. Olszańskim, przedstawiciele władz z p. starostą Drożańskim, prezydentem miasta O'Brien de Lacy, komisarzem Jarosińskim.

Na widok zbliżającego się pociągu orkiestra Związku Strzeleckiego zagrała marsza powitalnego. Przemówienie wygłosił p. rej. Milkowski jako prezes Zarządu Akcji Katolickiej przy Farze, prosząc Jego Ekszellencję o złożenie hołdu Ojcu Św. Poczem nastąpiła prezentacja zebranych, której dokonał ks. dziekan przeprowadzając Ks. Arcybiskupa przed frontem. Po krótkim postoju pociąg ruszył. Wśród okrzyków — Niech żyje Ojciec Święty — sypały się peki kwiatów.

## Zapamiętaj!

że Swetry, Pulowery, Bluzki wełniane

Nabyć możesz u

J. MIKO

GRODNO,

Dominikańska 19

W najbliższych dniach w Kinie „Glorja” wystawione zostanie

Najnowsze arcydzieło kinematografji sowieckiej p.t.

KAIN I ARTEM

## UWADZE PAŃ

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura: „Odmłodzenie radykalne twarzy” Doktor. Haurytkiewiczowej.

Doktor med. HAURYŃKIEWICZOWA OPERACJE KOSMETYCZNE LECZENIE WŁOSÓW CHOROBY SKÓRY Ordynuje Warszawa, Szopena 18.

Zdrowe, silne, wesole, dobrze i tanio ubrane dziecko ma każda matka która prenumeruje stale dwutygodnik

## „MŁODA MATKA”

poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu Rady praktyczne — — — Tablice: kroju i robót Pojedynczy egz. gr. 60 Żądać Pisma w Każdym Kiosku

## OBIADY DOMOWE

Jarskie i mięsne

z najlepszych produktów — dania do wyboru stałym gościom rabat

ulica Witoldowa 22 miesz. 1

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 „GLORJA” Wstęp od 25 gr. do 54 gr. Dziś

Najnowsze arcydzieło kinematografji francuskiej

## Grzech miłości

światowy sukces genialnego reżysera Abel Gance

Nadprogram: SZLAKIEM PRĄDNIKIEM P.A.T.

Dyrekcja Kina „Glorja” prosi o przybycie punktualnie na początek seansów: I—5<sup>15</sup>, II—7<sup>15</sup>, III—9<sup>15</sup> w soboty, niedziele — 3<sup>15</sup>

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERACY: miesięcznie z odroczaniem dojdą i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio asfaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio asfaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Władysław Piotr Redko

Redaktor przyjmuje od 13—16

Druk. Olszki i Recho Grodno Rydza-Śmigłego 6.